

# Abradab, Garbaty Anioł

Garbaty anioł zszedł na ziemię  
Powiedział nigdzie stąd nie pójdziecie to więzienie  
Choć wierzeń to macie zatrzęsienie jesteście sami  
Jak swoi na antenie  
Od dwóch tysięcy lat porządkujecie świat według zasad  
W trybie których jest topór i tasak  
Przez kraj długi i szeroki  
Płyną marzeń potoki Jak przeżyć życie bez większych obrażeń  
Powiedzcie mi ile jeszcze dni minie zanim zobaczycie  
Że świat i Wy ginie  
Może zobaczycie, a może nie przecież jesteście  
Zamknięci jak kupa w klozecie

Jak to? za dużo rzeczy tu przechodzi gładko  
Coś mi się wydaje, że się rozbrykało stadko  
Zrobię tu porządki i rozwieje wasza mrzonki  
Jesteście tak potrzebni jak ziemniaczane stonki

A co to kurwa? powiedział ktoś z tłumu.  
Czy ty przypadkiem nie zgubiłeś rozumu?  
Gdzieś po drodze lecąc tu na jednej nodze by pleść  
Bzdury robić miny jak kosze z wikliny  
My wszyscy jesteśmy z tej samej gliny  
Popelniamy błędy bo życie ma zakręty to jest  
Logiczne długie jak drzewo genealogiczne  
Naszej rasy Ty trafiłeś w takie czasy.  
Życie to twardy orzech każdy orze jak może  
A ty dup pierdut o mój Boże! i masz pretensje  
I wyrzuty Ty durny łbie zakuty  
Jesteś tak potrzebny jak kotu buty.

Garbaty anioł na to skończ pierdolić tato  
To ty jesteś matoł jak nie to udowodnij  
Powiedz mi tak, żeby wszyscy byli zgodni  
Co wy tu robicie odkąd powstało życie?

Zaległa cisza wręcz grobowa  
Nie powiedział nikt ni słowa  
Pomyślałem oto szansa wyjątkowa  
Wychyliłem się, uderzyłem tak

A ja wiem ja wiem co my tu robimy  
Po co na ten na ten świat przychodzimy  
Jeśli oczy otwierasz szeroko pytasz czemu?  
Spoko powiem ci  
Więc nadstaw dobrze uszy  
W ciszy nikt się nie poruszy  
Nie zaszeleścił nie zaszepotał nikt nawet  
W miejscu nie zadreptał  
Wszyscy czekali oczy we mnie wlepiali  
Doleciał mnie pomruk aprobaty z oddali  
Pomyślałem tak tak to jest ta chwila.  
Teraz moje ego zajebicie bardzo gila sytuacja,  
W której jestem centrum jak atrakcja turystyczna,  
Ściśle jak akademia ekonomiczna myślę  
Czasem się przyśni komu wydaje się, że oto  
Spotkał kolesia, który wszystko wie  
Tysiąc uwag skierowanych we mnie ich  
Oczekiwania spełnię  
Obronię tezy jak He-Man Eternię  
Nie jestem idiotą by mówić jestem tutaj po to.  
Otwieram usta i niechaj płynie czyste złoto  
Nagle wiatr moim oknem skrzypnął.  
Ja się obudziłem a garbaty anioł zniknął.

